

Józef Litwin, Leszek Sługocki

Nazwisko złożone żony w praktyce polskiej 1946-1963 [wprowadzenie napisał Leszek Sługocki]

Palestra 30/10-11(346-347), 46-51

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nych, ma ograniczone zastosowanie jako środek pomocniczy przy leczeniu uzależnień. Opiekun czy kurator ubezwłasnowolnionego nie jest predysponowany do pełnienia roli opiekuna terapeutycznego, realizuje bowiem przede wszystkim uprawnienia przedstawicielstwa prawnego.

JÓZEF LITWIN

NAZWISKO ZŁOŻONE ŻONY W PRAKTYCE POLSKIEJ 1946—1963

Autor przedstawia w artykule zasady, które powinny być przestrzegane przy tworzeniu nazwiska złożonego, rozważając w szczególności zasady tworzenia nazwiska w drodze doboru redukcyjnego. Píše też o popularności wariantu nazwisk połączonych — w świetle przeprowadzonych przez siebie badań w Łodzi i Warszawie. (L. S.)

Tytułem wprowadzenia

Józef Litwin urodził się w Łodzi 16 listopada 1901 r. i zmarł tamże w dniu 11 października 1966 r. Można by powiedzieć, że całe niemal życie spędził w rodzinnym mieście — z wyjątkiem okresu studiów (UW 1923—1927) oraz pobytu w Oflagu w latach 1939—1945. Praktykę adwokacką rozpoczął w marcu 1934 r. i prowadził ją do momentu mobilizacji w 1939 r. Po wojnie wrócił w latach 1945—1950 do uprawiania praktyki adwokackiej w rodzinnej Łodzi.

Wczesnie wykrystalizowały się w nim szerokie zainteresowania naukowe. Koncentrowały się one wokół historii i prawa administracyjnego. Opublikował 15 książek i ok. 100 artykułów (także recenzji, glos itd.). Pierwszą jego książką była wydana w 1930 r. *Civitas Tusiniensis — Karty z przeszłości miast Tuszyna*, a ostatnią *Prawo o aktach stanu cywilnego — Komentarz* (wydana w 1961 r.).

Doktoryzował się w 1945 r. na Uniwersytecie Poznańskim. W 1948 r. został zast. prof. UŁ. W roku 1950 został profesorem nadzwyczajnym, a w roku 1959 profesorem zwyczajnym prawa administracyjnego UŁ. W latach 1950—1959 był prorektorem tegoż Uniwersytetu. Przez wiele lat był radnym WRN w Łodzi. W samorządzie adwokatury był członkiem NRA (w latach 1947—1950), a także członkiem Wyższego Sądu Dyscyplinarnego.

Pozostawił po sobie ogromny zbiór rękopiśmienny. Część uporządkowana liczy obecnie 1154 jednostki, co stanowi około dwóch trzecich całości. Zbiór ten znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi, Oddział Zbiorów Specjalnych — Dział Rękopisów. Porządkowaniem spuścizny po Józefie Litwinie zajmuje się od szeregu lat dr Jerzy Tynecki.

W 1962 r. J. Litwin przystąpił do opracowania monografii pt.: *Nazwisko kobiety zamężnej we współczesnym prawie polskim*. Według zamierzeń autora całość miała się składać z 11 rozdziałów. Publikowana niżej część tej pracy jest piątym rozdziałem powyższego dzieła. Autor proponował wydanie tej monografii Państwowemu Wydawnictwu Naukowemu (list z dnia 28 grudnia 1962 r.). Pisał, że ukończyć ją może w połowie stycznia 1963 r. W spuściznie po J. Litwinie brak odpowiedzi PWN na tę ofertę. Trudno dziś dociec, dlaczego monografia nie została ukończona.

Po zapoznaniu się z całością rękopisu doszedłem do wniosku, że najbardziej interesujący — bo zawsze aktualny — jest rozdział piąty. Przygotowałem więc go do druku. Kilka przypisów, jakie uznałem za konieczne, zaopatrzyłem swoimi inicjałami: L. S.

1. Kolejność części składowych w nazwisku złożonym

Ani obowiązujące obecnie przepisy, ani przepisy projektu¹ nie regulują kolejność nazwisk wchodzących w skład nazwiska złożonego. Nie inaczej przedstawia się zresztą sprawa kolejności członów przy tworzeniu nazwiska złożonego w związku z przysposobieniem. Zarówno w kodyfikacjach z 1945 i 1950 r., jak i w projekcie ustawodawca operuje wyrazami „dodać” bądź „dołączyć”,^{2,3} których wykładnia gramatyczna nie prowadzi do konkretnego wyniku.

W rachubę wchodzi tu trzy rozwiązania:

1. kolejność czasowa: na pierwszym miejscu nazwisko nabyte wcześniej (nazwisko przed zawarciem małżeństwa), na drugim — nazwisko nabyte później (nazwisko mężowskie),
2. kolejność ustalona przez mężatkę przy złożeniu oświadczenia,
3. kolejność wynikająca z układu fonetycznego w tym sensie, że nazwisko krótkie przy dłuższej dysproporcji „wielkości” nazwisk wysuwa się na czoło nazwiska złożonego.

Za pierwszym rozwiązaniem przemawiają względy porządkowo-administracyjne, związane z potrzebami ewidencji ludności w jej różnych postaciach. Przy tym rozwiązaniu dana osoba nie znika ze swej grupy literowej, a tylko wydłuża się jej nazwisko. Przeciwno niemu przemawia względ, że rozbija ono naturalną „jedność ewidencyjną” rodziny, gdyż żona znajdzie się w innej grupie literowej niż mąż.

Za rozwiązaniem trzecim przemawia w pewnych układach tradycyjne poczucie językowe, które nie dopuszcza, by drugi człon kończył się twardą spółgłoską.⁴

Praktyka administracyjna skonkretyzowana w instrukcjach ministerialnych⁵ przyjęła pierwsze rozwiązanie jako najbardziej celowe z punktu widzenia logiki i ciągłości ewidencji. To samo stanowisko reprezentuje również literatura przedmiotu.⁶

W razie łączenia nazwiska na *-ski* lub *-cki* z nazwiskiem męża z twardą spółgłoską końcową występuje b. często dodawanie wyrugowanego już w obyczaju językowym sufiksu — owa (Majewska-Tycowa). Pewne komplikacje na tym tle wynikają stąd, że w latach 1946—1948 w wielu urzędach stanu cywilnego oświadczenia żony o przyjęciu nazwiska złożonego wpisywano w akcie w formie: „AB oświadczyła, że zachowuje swe nazwisko rodowe, dodając je do nazwiska męża”.

Niekiedy zaś wpisywano tak: „Żona oświadczyła, że zastrzega sobie używanie nazwiska »A«”. Oświadczenie takie jest pozbawione skutków prawnych. Jeżeli

¹ Projektu kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, który potem został uchwalony jako ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. (Dz. U. Nr 9, poz. 59) — L. S.

² Ściśle mówiąc wyrazem „dodać” operował art. 17 dekretu z dnia 25 września 1945 r. - Prawo małżeńskie (Dz. U. Nr 48, poz. 270), art. 16 ustawy z dnia 27 czerwca 1950 r. - Kodeks rodzinny (Dz. U. Nr 34, poz. 308) oraz art. XVII ustawy z dnia 27 czerwca 1950 r. - Przepisy wprowadzające kodeks rodzinny (Dz. U. Nr 34, poz. 309). Natomiast wyrazem „dołączyć” operował art. 68 § 2 kodeksu rodzinnego. (L. S.).

³ Uchwalony kodeks rodzinny i opiekuńczy operuje wyrazem „dodać” (art. 25 § 1 i § 2) — L. S.

⁴ K. Nitsch w czasop. „Język Polski”, 1952, z. 1, s. 4.

⁵ Instrukcja Min. Admin. Publicznej z dnia 21 stycznia 1949 r. dla urzędów stanu cywilnego (Dz. Urz. MAP Nr 5, poz. 24) pkt 86 oraz obowiązująca w tej chwili instrukcja Min. Spraw Wewnętrznych z 1955 r. dla organów nadzoru i urzędów stanu cywilnego pkt 63.

⁶ S. M. Grzybowski i J. Różański: Prawo małżeńskie — Komentarz, Kraków 1946, s. 97; J. Ignatowicz w pracy zbiorowej: Kodeks rodzinny — Komentarz (pod red. M. Grudzińskiego i J. Ignatowicza), wyd. II, Warszawa 1959, s. 96; J. Litwin: Nabyć i zmiana nazwiska, DPP 1951, nr 2, s. 38; tenże: Prawo o aktach stanu cywilnego, Warszawa 1961, s. 462.

treść złożonego oświadczenia była w rzeczywistości zgodna z prawem, a wpis w przytoczonej redakcji był jej przeinaczeniem, to konieczne jest sprostowanie aktu w trybie art. 26 prawa o aktach stanu cywilnego, ewentualnie — na wniosek organu nadzoru (bo tu zawinił urząd stanu cywilnego).

Nadmienić należy, że niektóre ustawodawstwa obce normują tę sprawę w sposób wyraźny;⁷ analogiczna luka w przepisach zdarza się i gdzie indziej.⁸

Prawo nie reguluje graficznej formy połączenia, ale należy zaznaczyć, że ustalili się logiczny, choć nie wiążący zwyczaj łączenia obu nazwisk myślnikiem.^{9, 10}

Zmiana kolejności członów może nastąpić jedynie w trybie administracyjnej zmiany nazwiska; bez tej ostatniej jest zmianą samowolną.

W wypadku redukcyjnego doboru członów nazwiska złożonego¹¹ należy m. zd. konsekwentnie umieścić człon pochodzący z nazwiska żony przed członem pochodzącym z nazwiska męża.¹²

2. Tworzenie nazwiska złożonego w drodze doboru redukcyjnego części

Ustawodawca nasz ma zdecydowanie niechętny stosunek do tworzenia wielopiętrowych nazwisk, podobnie jak do nadawania dzieciom nadmiernej liczby imion.¹³ *Ratio legis* tego dopatrywać się należy nie tylko w potępieniu pobudki, którą jest zazwyczaj rażąca dla demokratycznego poczucia równości obywatelskiej żylka snobizmu, lecz i w komplikacjach, jakie wynikają stąd dla ewidencji ludności (*sensu largissimo*). W związku z tym w projekcie mieści się przepis o tworzeniu nazwisk złożonych (art. 24 § 2).¹⁴

Przepis ten ma na celu zapobieganie powstawaniu nazwisk złożonych wieloczłonowych (składających się z 3 lub więcej członów). Może się zdarzyć, że jedno z nazwisk, które ma ulec połączeniu w nazwisku złożonym (tj. nazwisko żony lub męża), jest samo nazwiskiem złożonym; w wypadku takim mechaniczne połączenie takich nazwisk dałoby w efekcie nazwisko co najmniej trójczłonowe. Projekt składa w tym wypadku w ręce mężatki decyzję o wyborze członów, które mają wejść do nazwiska złożonego, ograniczając ich liczbę do dwóch.¹⁵ Ten redukcyjny

⁷ W sensie rozwiązania pierwszego — prawo norweskie i fińskie. Czechosłowacka ustawa z dnia 18 maja 1950 r. o używaniu i zmianie imienia i nazwiska pozostawiła do uznania mężatki, w jakiej kolejności chce zachować nazwisko sprzed zamążpójścia (przepis dotyczy kobiet, które zawarły małżeństwo przed rokiem 1950). Por. R. Rajkowski: *Zmiana nazwiska — Studium z zakresu prawa administracyjnego*, Warszawa 1955, s. 72.

⁸ R. Rajkowski: *op. cit.*, s. 73.

⁹ H. Kruger, E. Breetzke, K. Nowacki (*Gleichberechtigungsgesetz — Kommentar*, Monachium—Berlin 1958) interpretują treść przepisu § 1355 k.c.n. o prawie „dodania” nazwiska panińskiego do nazwiska męża w tym sensie, że nazwisko męża figuruje na pierwszym miejscu.

¹⁰ W literaturze niemieckiej w analogicznej sytuacji, wobec milczenia ustawy, jeden z poważnych specjalistów z dziedziny rejestracji stanu cywilnego wyraził pogląd, że zwyczaj łączenia nazwisk myślnikiem powinien być bezwzględnie respektowany przy wpisach do ksiąg stanu cywilnego (E. Peters: *Schreibweise des von Frau auf Grund § 1355 BGB gebildeten Doppelnamens*, Standesamt 1958, s. 332).

¹¹ Patrz: przypis 9, s. 78.

¹² A więc w razie zamążpójścia Odrowąż-Wysockiej za Piotrowicza nazwisko będzie brzmieć Wysocka-Piotrowicz, a w razie zamążpójścia Malewskiej za Junoszę-Szaniawskiego — Malewska-Szaniawska itp.

¹³ Art. 36 ust. 2 prawa o aktach stanu cywilnego.

¹⁴ Art. 25 § 1 i § 2 k.r.o (*L. S.*).

¹⁵ Tak zwane „partykuly szlacheckiej” *de i von* nie uważa się za człon nazwiska, a więc *Norbлін de la Gourdainе, d'Abancourt de Franqueville, van der Noot-Kijeński i O'Brien de Lacy* są nazwiskami dwuczłonowymi.

dobór członów nazwiska złożonego nie stanowi innowacji projektu,¹⁶ obowiązuje bowiem już od 17 lat odpowiedni w tej materii przepis. Mieścił się on dotychczas w prawie o zamianie nazwisk,¹⁷ które stawia na jednej płaszczyźnie wybór nowego nazwiska w trybie zmiany administracyjnej z powstawaniem nazwisk złożonych mężatek i przysposobionych.

Skąd zjawiała się w naszym systemie prawnym koncepcja doboru redukcyjnego? Sprawa przedstawia się dość oryginalnie. Źródłem natchnienia było tu... prawo portugalskie, z którego autorzy dekretu z roku 1945¹⁸ zapożyczyli sam mechanizm doboru. Rzecz w tym, że aczkolwiek twierdzenie Zagłoby, jakoby Hiszpanie mieli osobne nazwiska na każdy dzień tygodnia,¹⁹ nie miało nigdy pokrycia w realiach onomastyki Półwyspu Iberyjskiego i jest tylko żarcikiem Sienkiewiczowskim, to jednak faktem jest, że Portugalczycy o 4 i więcej nazwiskach nie należeli do niedawna wcale do rzadkości.²⁰ Z punktu widzenia rejestracji stanu cywilnego omawiane zagadnienie unormowano w ten sposób,²¹ że wolno nosić najwyżej 2 imiona i 3 nazwiska, przy czym te ostatnie muszą być wybrane spośród nazwisk rodziców z umieszczeniem nazwisk lub nazwiska ojca na dalszym miejscu.²² Uformowanie nazwiska następuje przy sporządzeniu aktu urodzenia. Najnowsze przepisy o rejestracji stanu cywilnego są nieco liberalniejsze i zezwalają na rejestrację nazwisk czteroczłonowych.²³

Redukcja nazwiska ma charakter raczej „bezbolesny” w dwóch wypadkach:

a) gdy w skład jednego z łączonych nazwisk wchodzi nazwa herbowa lub przydomek,²⁴ które — jak to często bywa w latach powojennych — zostały „wylimitowane” z życia codziennego (mimo że prawnie są one częścią składową nazwisk),

b) gdy dwuczłonowe nazwisko żony — wdowy lub rozwódki — powstało w związku z jej poprzednim zamążpójściem po dniu 1.I.1946 r.²⁵ Zabieg redukcyjny towarzyszy wyłącznie tworzeniu nowego nazwiska z połączenia dwóch odrębnych, natomiast nie wchodzi oczywiście w ogóle w rachubę w razie małżeństwa przez

¹⁶ Projektu, który stał się potem kodeksem rodzinnym i opiekuńczym. Ścisłe biorąc chodzi tu o unormowanie przewidziane w art. 25 § 1 k.r.o (L.S.).

¹⁷ Art. 15 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. Nr 56, poz. 310), zastąpiony zbyt lakonicznie zredagowanym artykułem 6 ust. 2 ustawy z dnia 15 listopada 1956 r. o zmianie imion i nazwisk (Dz. U. Nr 56, poz. 254).

¹⁸ Autor niniejszej rozprawki „przyznaje się” do autorstwa cyt. dekretu.

¹⁹ H. Sienkiewicz: Potop, t. 3, PIW 1962, s. 180.

²⁰ A. Wink: Portugesisches Namensrecht, „Zeitschrift für Standesamtwesen” 1938, nr 23, s. 471.

²¹ Art. 242 dekretu z 1932 r. o rejestracji stanu cywilnego („Diario do Governo” 1932, Nr 299).

²² W stosunkach publicznych używa się z reguły tylko jednego z kilku nazwisk ubocznych.

²³ Art. 123 dekretu z 1958 r. o rejestracji stanu cywilnego. Por. Bergmann: Internationales Ehe- und Kindschaftsrecht, wyd. 3, Frankfurt n/M 1952—1962, v0 „Portugalia”, s. 42.

²⁴ Głównym źródłem nazwisk złożonych istniejących obecnie w zasobie nazwisk polskich było włączenie do nazwisk nazw herbowych i przydomków szlacheckich w komparacjach aktów stanu cywilnego. Legalizacja pseudonimów legionowych w latach 1920—1924 i pseudonimów tzw. osłaniających w latach 1946—1949 przedstawiała się liczbowo dość skromnie. Por.: J. S. Bystron: Nazwiska polskie, wyd. 2, Lwów—Warszawa 1936, s. 73 i nast., s. 83 i nast.; J. Ostroń-Sadowski: O imieniu i nazwisku, Warszawa 1902, s. 125.

²⁵ W świetle moich obserwacji A, która po zamążpójściu za B przyjęła nazwisko A—B, zawierając drugie małżeństwo z C z reguły uformuje nowe nazwisko w kształcie B—C, deklarując tym samym, że przywiązuje większą wagę do nazwiska nabytego z pierwszego małżeństwa niż do rodowego.

mężczyznę noszącego nazwisko trójczłonowe i przyjęcie przez żonę nazwiska męża w czystej postaci.²⁶

3. Popularność wariantu nazwisk połączonych w praktyce

Warto przyrzeć się danym liczbowym ilustrującym stopień wykorzystania przez mężatki możliwości przybierania nazwisk złożonych, a uzyskanym z obliczeń przeprowadzonych w dwu wielkich urzędach stanu cywilnego w miastach uniwersyteckich (zarazem poważnie uprzemysłowionych) na podstawie ksiąg małżeństw z roku 1963.²⁷

Pracownice umysłowe	Warszawa	Łódź
z wyższym wykształceniem		
pracownicy nauki	—	1
zawody techniczne	6	5
„ prawnicze	2	4
„ służby zdrowia	9	6
„ artystyczne	—	5
nauczycielki	3	1
inne	3	1
z wykształceniem innym niż wyższe		
zawody techniczne	1	—
zawody służby zdrowia	2	4
inne	10	8
Studentki	11	13
Pracownice fizyczne		
robotnice	6	1
inne	1	—
Bez zawodu		
(Brak danych o wykształceniu)	1	1
	55	50

W świetle obliczeń w obu badanych okręgach odsetek kobiet, które skorzystały ze wspomnianej możliwości, wynosi zatem 4—5%. Odsetek ten wzrósł poważnie w porównaniu ze stanem z pierwszych lat po unifikacji prawa małżeńskiego. Wówczas bowiem wynosił w tych okręgach zaledwie 1—2%.

Z danych tych wynika następnie, że na pierwsze miejsce wysuwają się studentki (20 bądź 26% ogólnej liczby), a więc kobiety, które zachowują swe nazwisko w nowym złożonym nie w imię dorobku intelektualnego (nie mogą go jeszcze mieć!),

²⁶ R. Rajkowski: op. cit., s. 76.

²⁷ Obliczeń dokonałem w Urzędzie Stanu Cywilnego Warszawa-Praga-Północ i Łódź-Śródmieście za okres od 1 stycznia do 8 grudnia 1962 r., przy czym globalna liczba małżeństw zawartych w pierwszym z nich wynosiła 1329, a w drugim 1053.

ale dla podkreślenia swej równorzędności wobec partnera w małżeństwie. Na drugim miejscu ułożyły się lekarki (15 bądź 12%).^{28, 29}

Stosunkowo rzadkie są również nazwiska podwójne wśród adwokatów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że chociaż ogólny odsetek kobiet zawierających małżeństwo w wieku od 30 lat wyraża się w miastach w skali krajowej liczbą 20,2,³⁰ to jednak w tych wyższych grupach wieku odsetek korzystających z prawa wyboru nazwiska złożonego jest o 50% wyższy niż w niższych grupach wieku. Te kobiety są mniej skłonne do zerwania ze swym nazwiskiem dotychczasowym.

Wśród niezbyt znacznego ogólnego odsetka wdów i rozwódek, które wstępują w drugie związki małżeńskie, liczba tych, które korzystają z dobrodziejstwa prawa, jest dość znaczna (15 lub 8%).

W mniejszych ośrodkach miejskich zjawisko wyboru nazwiska złożonego ma nieporównanie słabsze nasilenie,³¹ a w miastach o liczbie ludności poniżej 10.000 i na wsi — występuje ono niezwykle rzadko.

W świetle powyższych uwag, popartych danymi co prawda „wrywkowymi”, ale zgodnymi ze spostrzeżeniami poczynionymi w szeregu innych okręgów, można dojść do wniosku, że przepis zezwalający mężatkom na wybór nazwiska złożonego przyjął się w zasadzie tylko w większych i średnich miastach i że korzysta z niego w zdecydowanej większości inteligencja (z wyraźną przewagą studentek i absolwentek szkół wyższych).³²

²⁸ Według obliczeń dokonanych przeze mnie na podstawie „Spisu fachowych pracowników służby zdrowia” (Warszawa 1961, PZWL) ok. 13% lekarek, które ukończyły studia w latach powojennych, figuruje w spisie pod nazwiskami podwójnymi. Nawet w razie przyjęcia, że administracja służby zdrowia toleruje używanie w zgłoszeniach rejestracyjnych nazwisk złożonych przez lekarki, które prawnie noszą tylko nazwisko męża, odsetek ten na pewno przekroczy 10.

²⁹ Znamienny jest niski odsetek pracownic naukowych. Na Uniwersytecie Łódzkim zaledwie 17 kobiet — pomocniczych pracowników nauki (spośród kilkuset mężatek) nosi nazwiska złożone.

³⁰ Rocznik Statystyczny 1962, s. 35.

³¹ W Zgierzu (powiat miejski) utrzymuje się ono w ostatnich latach na poziomie 1—1,5%, przy czym jest rzeczą ciekawą, że kobiety wyższych grup wieku (ponad 25 lat) nie są tu w ogóle reprezentowane, w rachubę zaś wchodzi wyłącznie pracownice umysłowe i studentki. Podobnie przedstawia się sprawa w innych większych miastach woj. łódzkiego.

³² W jednym z felietonów Wiecha z 1947 r. (Wiech: Śmieć się pan z tego, Warszawa 1956, t. 2, s. 140) Teofil Piecyk, indagowany przez autora na temat prac wystawionych przez Bielską-Tworkowską i kilka innych znanych malarek o nazwiskach złożonych, odpowiada, że jest zachwycony współpracą: „Jak Bielska widoczek maluje, to Tworkowska szarlotkę przez ten czas piecze”. Jest w tym *qui pro quo* oczywiście sporo żartobliwej przesady.

JANINA KRUSZEWSKA

SYSTEMOWE ZMIANY ROZPOZNAWANIA SPRAW Z ZAKRESU PRAWA PRACY ORAZ ROSZCZEŃ ZE STOSUNKU PRACY LUB Z NIM ZWIĄZANYCH

(Rozważania dla praktyki)

Po przekazaniu Redakcji „Palestry” niniejszego artykułu ukazało się na temat częściowo nim objęty szereg innych artykułów, których autorami są m.in.: Z. Świe-